Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 32. Nowy Targ, dnia 10. sierpnia 1930 r. Rok XVII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Na Święto spisko-orawskie.

Pod Wysokim Protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej, Prof Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, odbędą się w dniach 15, 16, 17 bm. uroczystości dziesięciolecia powrotu Spisza i Orawy do Polski.

Bracia Górale! Wiemy wszyscy, w jakich warunkach ten częściowy powrót ziem polskich nastąpił. Cały naród zmagał się wówczas z nawałą bolszewickiej hordy, która czerwoną falą uderzała już w serce Rzeczypospolitej, podchodząc pod mury stolicy. Wysiłek więc, zmierzający do złączenia całej Spiskiej i Orawskiej góralszczyzny z macierzą z natury rzeczy był osłabiony. To, co robiliśmy w tej sprawie, nie było dostateczną przeciwwagą roboty naszych przeciwników.

Jednak i na tym małym odcinku walki o polskość wysunęły się w okresie boju jednostki nieprzeciętne i wielkie w wierze swej w ostateczne zwycięstwo dobrej sprawy.

Projektowane plany co do sposobu rozwiązania sporu o Spisz i Orawę nie ziściły się, bo — jak wiemy — do rozstrzygającej walki plebiscytowej nie doszło. W chwili dla Polski bardzo ciężkiej, dnia 28 lipca 1920 r., kiedy armja bolszewicka zagrażała Warszawie, Rada Ambasadorów wyrokiem swym pokrajała Spisz i Orawę, wyznaczając dziś istniejącą granicę.

W wyniku tej postanowy zbogaciła się nasza Rzeczpospolita nie ziemią, bo ze stu blisko miejscowości polskich w dawnych północnych Węgrzech, zaledwie 25 wiosek przeszło do swej Macierzy, ale zbogaciła się sercami dobrego ludu góralskiego, który przez wieki umiał uszanować i zachować mowę ojczystą i rodzimy obyczaj. Ojczyźnie naszej przybyło około 23 tysiące najwierniejszych synów obywateli.

To jest powodem radości, z jaką obchodzić będziemy nadchodzące święto. Będzie ono miało charakter skromny, ale radosny. Nie biadanie na wynik sporu o Spisz i Orawę, ba właśnie radość z powrotu choć garści naszych Braci-górali skrzepi nas na Duchu i zapali do dalszej pracy nad utrwaleniem spoistości i potęgi naszej wielkiej Ojczyzny — Polski.

W zbliżającem się święcie winni wziąć udział wszyscy obywatele tych ziem, by wyrazić gorącą i niezmienną wolę do karnej pracy dla tej wielkości i chwały Rzeczypospolitej.

Wzywamy Was wszystkich Obywatele szerokiej Ziemi Podhalańskiej, byście się dnia 15 sierpnia w Łapszach Niżnych na Spiszu, 16 w Nowym Targu i 17 w Jabłonce na Orawie, dla zamanifestowania swych najczystszych uczuć, jak najliczniej stawili.

Komitet Organizacyjny.

Otwarcie pierwszego lotniska turystycznego w Polsce.

W Nowym Targu jak już pisaliśmy odbyło się otwarcie i poświęcenie pierwszego w Polsce lotniska turystycznego. Samolotów i awionetek przybyło 32. Lotnisko otoczyły olbrzymie tłumy ludności i zaproszonych gości.

O godz. 10-tej rozpoczęło się przed ołtarzem polowym ustawionym w namiocie nabożeństwo, które odprawił ks. dr. Franciszek Karabuła. Przed ołtarzem zgromadziła się publiczność, oraz przedstawiciele władz i komitetów LOP. Wśród obecnych był wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, woj. śląski dr. Grażyński, dowódca OK. V. gen. Łuczyński, szef sądu wojskowego ppłk. Cienciel, dowódca III. grupy artylerji Schally'e, dowódca III aerogrupy płk. Jasiński, płk. Belina Prażmowski, wiceprez. miasta Krakowa dr. Wielgus, burmistrz Nowego Targu Rajski, Zakopanego Winnicki, Nowego Sącza Sichrawa, posłowie Gwiżdż, Hyla, Dobrzański, Stadnicki i Pochmarski, wiceprez. KKA. Bukowiecki, Dyrektor Jakób Zachemski wraz z posłem Gwiżdżem imieniem Związku Podhalan, kpt. dr. Michalik imieniem LOPP. Imieniem Kielc przybyli wicewoj. Körbel, oraz inż. Mersyna i inż. Wolski, imieniem Wielkopolskiego klubu lotniczego inż. Namysł, imieniem sekcji turystycznej Tow. Tatrzańskiego dr. Piotrowski. Z Warszawy przybyli delegat zarządu głównego LOPP. inż. Kawecki, nacz. wydz. lotnictwa cywilnego w min. komunikacji inż. Filipowicz, wraz z inż. Makowskim dyrektorem Lotu. Wszystkie komitety LOPP. przysłały swych delegatów, m. in. przybył delegat z Równego.

Po nabożeństwie przemówił ks. Karabuła, poczem nastąpiły przemówienia wojewody Kwaśniewskiego, starosty Skaleckiego, posła Gwiżdża im. Związku Podhalan, burmistrza Rajskiego i innych. Wojewoda odczytał nadesłany przez ministra Kühna list gratulacyjny.

Następnie odbyło się poświęcenie lotniska, poczem publiczność miała sposobność przypatrywania się efektownym popisom lotniczym.

Na uroczystości do Nowego Targu przybyło 6 awionetek.

Pierwsze miejsce zajął dyr. Lotu inż. Makowski, drugie hr. Skórzewski, trzecie kpt. Halewski z por. Kuzlą, wszyscy na aparatach Moth, czwarty sierżant pilot Działowski na własnej awionetce DKD. III, piąte dr. Piotrowski wraz z p. Lidwinówną z Akademickiego klubu lotniczego, szóste p. Sido z p. Baculką na własnej awionetce, obaj z krakowskiego Akademickiego Aeroklubu.

W południe odbyło się rozdanie nagród, popołudniu artyleryjskie wyścigi konne

Zadania konferencji ministrów rolnictwa.

Zainicjowana przez rząd polski konferencja porozumiewawcza ministrów rolnictwa państw Europy środkowo-wschodniej ma za zadanie uzgodnić politykę rolną tych państw, które swój byt gospodarczy opierają głównie na produkcji rolnej. Chodzi tu o zastosowanie pewnej racjonalizacji produkcji rolnej, aby w ten sposób poprawić istniejący stan rzeczy. Nieskoordynowana bowiem akcja wzmagania produkcji rolnej w ciągu ostatniego dziesięciolecia spowodowała nadprodukcję płodów rolnych, co przy nie zwiększonych możliwościach zbytu musiało doprowadzić do ciężkiej sytucji gospodarczej.

Uregulowanie tej dziedziny produkcji jest sprawą niezmiernie trudną, jednak nie można przesądzać zawczasu jej wyniku. Są bowiem pewne środki i drogi, przy pomocy których możnaby wiele zdziałać ku poprawie dzisiejszej sytuacji. Rolnicy, szczególnie państw Europy środkowowschodniej, pozbawieni przez skutki wojny, a więc zniszczenia wojenne, inflację, dewaluację pieniądza i tp. poważniejszych kapitałów nie są w stanie prowadzić o własnych siłach swych gospodarstw. Stąd we wszystkich niemal państwach rolniczych rozwój produkcji rolnej i przetwórstwa rolniczego prowadzony jest przy poparciu rządów. Dlatego też polityka stosowana przez ministerstwo rolnictwa danego kraju decyduje o kierunku i wielkości produkcji rolnej. Porozumienie więc ministrów rolnictwa może doprowadzić w rezultacie do racjonalizacji produkcji rolnej.

Jeżeli wspólna akcja nie doszłaby do skutku, trzeba liczyć się z tem, że już w niedalekiej przyszłości zaznaczy się bardzo duża nadprodukcja nietylko surowców rolnych, ale i przetworów rolniczych. Nadprodukcja ta może prowadzić do coraz głębszego przesilenia gospodarczego nietylko państw rolniczych, ale całej Europy.

Dotychczas jako obronę przed załamywaniem się cen produktów rolnych w państwach eksportujących ustanawiano premje wywozowe, w celu podniesienia ceny wewnętrznej ponad poziom ceny wywozowej. Skuteczność tego środka maleje w miarę stosowania go przez coraz to nowe

państwa. Premje bowiem paraliżują wzajemnie swe działanie. Polityka ta nie da się utrzymać na dłuższy okres czasu i prędzej, czy poźniej państwa będą zmuszone zarzucić system premjowania wywozu produktów rolnych.

Wzajemne silne oddziaływanie polityki gospodarczej państw jest rezultatem umiędzynarodowienia się życia gospodarczego w dobie powojennej. W dziedzinie przemysłowej i finansowej to umiędzynarodowienie posunęło się znacznie dalej, niż w dziedzinie rolniczej. Kartelizacja w przemyśle stanowi jeden z czynników powstrzymujących spadek cen artykułów przemysłowych. W zakresie rolnictwa przeprowadzenie kartelizacji jest bardzo trudne, gdyż wielkość produkcji nie zależy tu, jak w przemyśle od woli producenta, lecz od wielu warunków, a zwłaszcza atmosferycznych.

Bez względu na liczne trudności, wiodące do całkowitego porozumienia, zainteresowane państwa rolnicze muszą zdecydować się na akcję walki z nadprodukcją i konkurencją. Akcja porozumiewawcza tych państw rolniczych musiałyby iść w dwóch kierunkach. Spadek bowiem cen produktów rolnych wywołany został z jednej strony nadmiarem i wzajemną konkurencją, z drugiej strony rygorystyczną polityką państw importerskich, stosujących skrajny protekcjonizm. Z tą prohibicyjną polityką państw importerskich trudno jest walczyć jednemu państwu. Jednak państwa rolnicze po utworzeniu wspólnego frontu mogłyby wywalczyć sobie lepsze warunki zbytu. Państwa, opierające swój byt ekonomiczny na rolnictwie, stanowią tak wielką siłę nabywczą, jako odbiorcy artykułów przemysłowych, produkowanych przez państwa, sprowadzające produkty rolne, że za cenę rozwoju przemysłu mogą zyskać cenę produktów rolnych.

Akcja tego rodzaju da się przeprowadzić tylko i wyłącznie przy wspólnem porozumieniu państw rolnych.

Dlatego też inicjatywa rządu polskiego posiada bardzo duże znaczenie dla ułożenia przyszłych handlowych stosunków europejskich, oraz sytuacji gospodarczej w państwach rolniczych. Konferencja mininistrów rolnictwa może ustalić, w jakim kierunku producja rolna może być powiększona, a w jakiej dziedzinie należałoby zastosować redukcje. Może wreszcie podjąć próbę repartycji pewnych działów produkcji w zależności od warunków naturalnych. Dalej konferencja ta może zastanowić się, w jakim zakresie państwa rolnicze mogą sobie czynić ułatwienia tranzytowe, oraz w jakim stopniu państwa te bez szkody dla własnego rolnictwa mogą stanowić dla poszczególnych artykułów rolnych wzajemne rynki zbytu.

Tak pojęte zadania konferencji ministrów rolnictwa nie szkodzą podjętym próbom indywidualnego porozumienia się eksporterów rolniczych, ani pracom międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie. Naradę ministrów należy traktować, jako próbę zażegnania kryzysu rolniczego w Europie środkowo-wschodniej, a temsamem uporządkowania powojennych międzynarodowych stosunków gospodarczych. *Azet.*

Wystawa prób i wzorów przemysłu polskiego w Charbinie.

W roku bieżącym zostanie otwarta projektowana od lat trzech wystawa prób i wzorów przemysłu polskiego w Charbinie. Inicjatorom wystawy pomimo wyjątkowych trudności technicznych udało się przy pomocy charbińskiej delegatury Rzeczypospolitej Polskiej i nowopowstałego związku kupców i przemysłowców polskich w Mandżurji — wykonać wszystkie prace przygotowawcze, dzięki czemu w dniu 15 listopada rb. wystawa stanie się faktem dokonanym. W dniu tym odbędzie się również cały szereg innych uroczystości i manifestacyj o charakterze polskim.

Udział towarów polskich w stale rosnącym przywozie do Mandżurji jest dotychczas znikomy. Jedną z przyczyn takiego stanu jest brak odpowiedniego aparatu, któryby przemysł polski i jego wytwory popularyzował wśród miejscowych sfer kupiectwa chińskiego. Konkurencja zagraniczna jest już tak silnie w Mandżurji zadomowiona, że stać ją na reklamę indywidualną, zamiast reklamy zbiorowej. Dla polskich produktów przemysłowych wystawa, nawet w bardzo skromnych urządzona rozmiarach, będzie wielkim krokiem naprzód w kierunku uprzystępnienia polskiej ekspansji gospodarczej rynków Wschodu Dalekiego.

Według opinji fachowców dla zdobycia rynku chińskiego konieczne jest przekonanie chińczyka o wszechstronności, wysokim poziomie i rozwoju całego przemysłu polskiego. Z tych względów komitet organizacyjny wystawy, w skład którego wchodzą najpoważniejsi przedstawiciele polskich sfer gospodarczych w Charbinie, uważa za wskazane, aby w wystawie wzięły udział nietylko firmy przygotowane do eksportu do Chin, ale

również i te firmy polskie, które rynku chińskiego nie znają, lub których wyroby mogą się okazać chwilowo niekonkurencyjne. Tylko tym sposobem wystawa może osiągnąć zamierzony cel — to znaczy przekonać kupca chińskiego o sile, doskonałości i zróżniczkowaniu przemysłu polskiego.

Niezależnie od wyżej przytoczonych założeń, zarząd wystawy dołoży wszelkich starań, aby wykorzystać moment propagandowy wystawy i związaną z nim sprzyjającą atmosferę w sensie praktyczno handlowym.

To też firmy posiadające już nawiązane stosunki z rynkiem mandżurskim, są przedewszystkiem zainteresowane, aby ich udział w wystawie wypadł jaknajokazalej. Przez umiejętne skompletowanie materjałów informacyjno propagandowych oraz użycie właściwych eksponatów firmy polskie ułatwią za pośrednictwem wystawy pracę akwizycyjną swym reprezentantom. Znaczna odległość, brak osobistego kontaktu oraz trudności finansowe — oto czynniki sprawiające, iż praca handlowa zastępców firm polskich w Mandżurji rozwija się bardzo powoli i nie posiada dość pierwiastków atrakcyjnych dla miejscowego kupiectwa chińskiego.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że nietylko firmy średnie i mniejsze, lecz nawet największe nie są w możności dostarczyć swym mandżurskim przedstawicielom środków materjalnych na zorganizowanie choćby najskromniejszej akcji reklamowej.

W tych warunkach wystawa prób i wzorów przemysłu polskiego może stać się istotnem dobrodziejstwem dla naszej ekspansji handlowej na rynki chińskie. Chodzi więc o to, aby zbiorowy wysiłek czynników rządowych polskich oraz społeczno-gospodarczych polskich w Charbinie, wyrażający się w pomocy finansowej i organizacyjnej z jednej strony, a technicznej i fachowej z drugiej, — spotkał się z właściwem zrozumieniem kraju i został należycie oceniony przez przemysł i handel polski.

Położenie geograficzne Mandżurji utrudnia wszelką akcję organizacyjną w tym kraju, dlatego też wkłady tam czynione powinna cechować jak najdalej posunięta pieczołowitość i celowość, z uwzględnieniem długiego okresu czasu, na jaki wkłady te przeznaczone. Wszelkie niedociągnięcia lub braki nie dadzą się szybko naprawić ani usunąć. Te właśnie względy były powodem odkładania z roku na rok urządzenia wystawy.

Inicjatorzy i organizatorzy wystawy wychodzili z założenia, iż jako jedyna tego rodzaju polska impreza na olbrzymich przestrzeniach Dalekiego Wschodu, musi być wystawa odpowiednio przygotowaną tak na miejscu, jak i w kraju, aby osiągnięte przez nią rezultaty stanowiły maksimum tego, co w zamierzonych ramach osiągnąć było można.

Doceniając trudności, z jakiemi życie gospodarcze kraju obecnie walczy, spodziewać się należy, że firmy polskie postarają się, aby nieznaczne koszty, jakie udział w wystawie pociągnie za sobą stały się bodźcem dla tem lepszego opracowania i gruntowniejszego opracowania eksponatów oraz towarzyszących im materjałów reklamowych i informacyjnych o charakterze ściśle kupieckim.

Wysyłanie eksponatów odbywa się za pośrednictwem państwowego instytutu eksportowego. Wysyłki zbiorowe posiadają znaczne ulgi przy przewozie kolejami polskiemi. Ostateczny termin zgłaszania wysyłek upływa z dniem 15 sierpnia rb., a ostateczny termin wysyłki z dniem 31 sierpnia rb. Czasu więc pozostało niewiele. Zgłoszeń już jest sporo, jednak brakuje między niemi wielu poważnych firm które mogłyby zainteresować swemi wyrobami rynek chiński.

Udział polskiego przemysłu w wystawie tej będzie z pewnością okazały tembardziej, że zapowiadana międzynarodowa wystawa artykułów importowanych do Stanów Zjednoczonych, która miała być otwarta w sierpniu rb. została odwołana przez organizatorów amerykańskich. Przemysł polski więc będzie mógł przygotowywane na tę wystawę eksponaty skierować do Charbina.

K. O.

Ze Zoru.

Było to 20 jula — nedy w niedziele. Siedzem se, a ze to było jus po kozaniu, otforzółek ksiónske i modém sie. Ksiónc wyśli ze zokrystyji, i ledwo sie zacyna msa, jak zacnie cosi śpiewać na chórze, jas mnie ciarki przesły. „Ej kis to, aj kis to“! Alek sie wartko łapiół za kufisko, bo to przecie kościół, — to grzych kióńć. Słuchom lepi i przecie przecie poznajemaji słowa „Ej Jézisku! Dy to“! „Fto sie w opiekę“ Naso, staroświecko pieśnicka, dzisiok nazywo sie polsko!!!“ — A jakie ta były głosy — i hrube — i cienkie, — ba i takie babskie gładziutkie.

Stanółek na ewangielji, bokiem zyr na chór. Aha! Stojóm tam sami panoskowie. I to óni prze-

śpiewujóm takie nase, takie stare pieśnicki. A jest jik dość sporo, bo cosi ze 32. A tak siumnie — a tak ładnie ciógngnóm, ze jus nifto sie nie modli w kościele, ino patrzi na ółtorz i wzdycho. Nieroz tak cicho w kościele bez to śpiewanie, — ze jas pscoły i muski słychno przelatuwać. Sóm orgón dziwuje się i cuduje, bo cicho stoi, nie gro. Mnie jus tak sie dziekany miénko robi, ze płakać i płakać, ale sie ta jakosi fstrzymujém jak mozém. A co sie ta z babami robiéło, to jus nie wiém, bok obdolno — miendzy chłopami béł.

„Hej! kieby sie z nimi spotkać, by słowo do nik pedzieć?" myślém se.

Jus sie msa skóncyła. A na ostatku, jak fse, tak i wtedy zaśpiewalimy „Niechaj béndzie pochwalóny i błogosławióny". Ale po tyk panos kak, jak łapéli ludzie śpiéwać, wiera ze sło. Tok jus downo, downo nie słysoł s takóm nabozności óm i tak mocno.

Po msy wyślimy z kościoła. I baby i chłopi, kazde sie fce dostać ku panoskóm, bo téj wyśli. Wyseł i pón farar, okrutnie im dziékuwoł, ze tak mu nabożéństwo uładnéli. My zaś chłopi po jednému, po jednému pchómy sie jacy dali i słuchómy.

„Kis fras? Dy cołkém po nasemu osprawiajóm". Jakosik sie ta dopchoł do nik i pytóm sie „Je skóndzeście?"

„Ze Śłóńska!" — odpowiado mi panosek.

„A dzies téj Ślóńsk?" zaś pytom.

„My stego Ślonska, co jest w Czechosłowacji" ón zaś.

„A dzies sie ucycie? Dzie chodzicie do skół? Cy w Polsce?" zaś sie pytóm.

„Nie! Chodzimy do szkół do Pragi. No prawie wszyscy, ci co tu są, chodzą do szkół w Czechosłowacji!" — „tak mi wej odpowiado.

„To skóndze tak osprawiocie — po nasemu? zaś do niego.

„Od ojców, od matek. Nasi ojcowie i nase matki w takiem osprawianiu nas wychowały, no w takiej „gwarze", to w takiej i my chcemy zyć".

„Ne! toście nasi! — skocółek ku niemu i obłapielimy sie.

— Ale nie ino jacy jo sóm tak radziół. Kazdziutki, kazdy, jak nie radziół, to słuchoł. Ej! Bo to téj aji panowie. Wartało sie przi nik postoć. A kazdy tak słodziutko i ze serca osprawioł.

Okrutnie im — ne tym panoskóm — zwidziało sie nase odzénie. He! Bo my — noi nase baby nosémy sie na Zorze po staroświecku. Daleko, — daleko nima takik chłopók i bob jak na Zorze. Chłop jak śladnie na wóz, to jus koło niego ani palca nie fsturzis. Bo jaki półkosek séroki, taki i chłop plecasty. A baby tys bóndździe nie siadajóm, telo sély w sobie majóm. A odziónko!!! Nie nojdzie sie na Śpisu ani jedna dziedzinka, zeby tak sie przibierali dzie ludzie, jak u nos. Baby w sukniak, — (ale nie z pajencyny ino z cyrwónej oblanki) — w kabotkak, rańtuchak, cepcak, i chustkak tulejowyk i butak po kolana; chłopi zaś: w portkak, kosulak, serdokak, neji kapelusak. Ale to sóm wécie aji serdoki. Ani w mieście (w Nowym Targu) takik nima. Ze tam, nedy kuśmé ze sóm fajni, to téj o tym wiémy. Jak sie to jus ludzie wygarnóm z kościoła, a cłek sie tak naroz przipatrzi na syćkik, to tak nimol jak polana z kwiotkami, abo zyto z makami. Oj, bo u nos syćko abo cerwóne, abo biołe, abo złote. To tes mieli sie cymu panoskowie przipatruwać i mieli sie o co wypytuwać. A nie ino rajili z chłopami, ba i z babami.

Ale jus trza beło iść i na obiad, bo sie fciało jeść. Łapiółek, cok mióg i zaś chyboj ku nim. Ludzi jus pełno koło nik. Pytali, zeby im co zanucéli. I wiera — nie jedna zorsko nuta i pieśnicka była śpiewano, a jak sie jej — nej pieśnice raduwali, jak klaskali i śmioli sie. Nieftore pieśnicki to i zapisali, a to na to, zeby pochwolić przed światem, jakie pieśnicki i jak śpiewajóm Zorzanie. I tak nóm na radzie zesła niedziela.

Na drugi dzień podprowadziółek jik jaz do Kotlin. A w Kotlinak teroz jest pełno państwa. Nie ino z Czechosłowacji. ba ji z poza granic — haj. Moi panoskowie staréi se na środku takiego poradnego ogroda, jak se huknóm jednóm piéśnicke, ale świeckóm... Obzieróm sie, — co tysto be? — cy tysto ino chłopóm sie widzi to śpiewanie? — cy i panóm?!... Hale! Co ino zyło, syćko zlatuwało sie ku moim panoskóm. Tak panoskók obstómpiéli do koła i nie puscóm i nié! z pomiendzy siebie. Co ino sie skóńcy jedna pieśnicka, jus:

„Jesce, jesce". Na ostatek ugościeli tyk panoskók i tak dopiero wiecór puścéli du domu. Jo jus nimóg dali iść, odebrołek sie od nie i upytołek, co mi dali atrés. Napisali mi tak na kartecce: Związek Akademików Polaków na Śląsku w Czechosłowacji „Jedność". Wróciółek sie du domu.

A jako sie dalij stało, to zaś wóm nieskorzi opiśém. Z Bachledowéj Doliny.

Urodzaj tegoroczny słaby.

Najlepsze żyto, najgorszy owies i pasze. Od najdawniejszych czasów nie pamiętano tak wczesnych żniw, jak tegoroczne. W całym prawie kraju żniwa rozpoczęły się już w pierwszych dniach lipca.

Przyczyną takiego stanu rzeczy była ciepła wiosna i szczególnie upalny początek lata, podczas którego panowała klęskowa wprost susza. Te okoliczności przyśpieszyły proces dojrzewania zbóż.

Wczesne żniwa tegoroczne nie wróżą naogół dobrych zbiorów. Plony przedstawiają się bardzo niejednolicie. Zmienna pogoda, brak deszczu i różnorodność gleby przyczyniły się w r. b. bardziej, niż kiedykolwiek do tej różnorodności.

Najlepiej według sprawozdań instruktorów rolnych przedstawia się urodzaj żyta, które w 70 procentach ogólnego wysiewu, przedstawia się dobrze.

Pszenica ozima w 15 procentach zmarniała skutkiem suszy. Jara pszenica, której siano bardzo niewiele, przepadła zupełnie. Lipcowe deszcze podtrzymały należyty rozwój i miały duży wpływ na zbiory.

Najgorzej przedstawia się sprawa z paszami i owsem. Pierwsze zbiory siana, koniczyny i seradeli były tak słabe, że nie wchodzą zupełnie w rachubę. Rolnicy mają nadzieję, że drugi zbiór t. zw „potraw“ będzie dobry.

Owies przepadł w 75 procentach. Nawet na glebach doskonale wynawożonych daje plon zaledwie w 40 procentach podwójnego wysiewu, w 25 procentach tylko — da plon normalny, zaś w 30 procentach — zgoła nic.

Ponieważ nadto w r. b. rolnicy, zrażeni wyjątkowo niskiemi cenami na owies, siali go bardzo niewiele, należy się liczyć z katastrofalnym brakiem tego ziarna.

Jęczmień w 50 proc. rokuje zaledwie jedną trzecią zbioru zwykłego, a w 50 proc. słaby zbiór normalny.

Ziemniaki, które na początku lipca przedstawiały obraz rozpaczliwy, poprawiły się pod wpływem deszczów lipcowych bardzo znacznie i zapowiadają się nieźle.

Podobnie sprawa przedstawia się z warzywami. Rośliny silniejsze, które zdołały jako tako przetrzymać suszę, wyglądają obecnie dobrze. Znaczna część jednakże spalona słońcem, przepadła. Naogół warzywa rokują trzy czwarte normalnego zbioru.

Buraki siane na mocniejszych gruntach, mimo mniejszego wyrośnięcia, prezentują się dobrze.

Buraki pastewne, siane po wczesnych ziemniakach — zawiodły. Naogół urodzaj zapowiada się słabiej, niż przeciętny.

Z Polski i ze świata.

Udział Marszałka Piłsudskiego w tegorocznym Zjeździe Legjonistów Marszałek Piłsudski przyjął w dniu 23 lipca br. w Pikiliszkach delegację komitetu obywatelskiego przyjęcia uczestników IX. Zjazdu Legjonistów w Radomiu z prezesem radomskiego okręgu legjonistów p. Brzęk Osińskim na czele, która zaprosiła Marszałka Piłsudskiego na zjazd. Marszałek Piłsudski zaproszenie przyjął, delegację zapewnił, że na zjazd przybędzie. Równocześnie delegacja zaprosiła na Zjazd P. Marszałkową Piłsudską.

Układ sił w Sejmie po wyborach uzupełniających. Wskutek przeprowadzenia uzupełniających wyborów w kilku okręgach zmienił się układ sił w Sejmie. Wobec przesunięć w okręgach zaszły także zmiany w podziale mandatów z list państwowych. Lista państwowa B B. straciła 3 mandaty, lista P. P. S. jeden mandat. Mandaty te zyskują: Str. Chłopskie 2, Blok mniejszości narodowych 1, ukraińska socjal. włośc. robotn. partja 1. Łączna liczba mandatów, które stronnictwa posiadają z listy państwawej i list okręgowych, wynosi obecnie wedle oficjalnego wykazu: Lista Nr. 1 B. B. 108 mandatów, Nr. 2 P. P. S. 62, Nr. 3 Wyzwolenie 40, Nr. 7 N, P. R. 11, Nr 10 Str. Chłopskie 35, Nr. 18 Blok mniejszości narodowych 58, Nr. 22 Ukraińska socjal. włośc., robotn. partja 11, Nr. 24 Lista katolicko-narodowa 41, lista Nr. 25 Polski Blok katolicki Piast i Ch D. 33. Wykaz powyższy nie uwzględnia przesunięć spowodowanych rozłamami na terenie Sejmu, np. mandaty P. P. S. Frakcji rewolucyjnej doliczono klubowi P. P. S. i td.

Prawo łaski przy darowaniu kar administracyjnych. P. Minister Spraw Wewnętrznych zwrócił ponownie uwagę wszystkim wojewodom na konieczność poddawania każdej wpływającej prośby o darowanie kar administracyjnych szczegółowemu zbadaniu. Ostatnio bowiem Min. Spraw Wewn. stwierdziło, że odnośne przepisy nie są stosowane, wskutek czego ilość spraw, kierowana przez wojewodów do Ministerstwa wciąż wzrasta. P. Minister Spr. Wewn. zwraca uwagę, że „prawo łaski“ może być stosowane jedynie w wyjątko-

wych wypadkach i poleca wydać odnośnym władzom zarządzenia, aby władze te już przy rozpatrywaniu sprawy kar natury administracyjnej i ustalaniu wysokości i rodzaju kary, brały pod uwagę także stosunki majątkowe i zarobkowe obwinionych.

Drób w Polsce. Polska posiada około 50 miljonów sztuk ptactwa domowego, wtem ilość kur dosięga 40 miljonów, gęsi 8 miljonów, reszta to kaczki, indyki i perlice. Przeciętna nośność roczna kury wynosi około 70 jaj na sztukę (w Ameryce 136 jaj, w Niemczech i Czechosłowacji 70—80 jaj). Produkcja mięsa kurzego przekracza 40 miljonów kilogramów, wartości 80 milj. zł. Wartość produkcji jaj wynosi 300 milj zł

Nowe paszporty w Polsce. Ministerstwo spraw zagranicznych w Polsce zaprowadziło od 15 lipca począwszy, paszporty z ważnością więcej razowego przekroczenia granicy.

Sowiety na drodze bankructwa. W następstwie fatalnej sytuacji skarbowej sowietów, zmuszony był bank państwowy wejść otwarcie na drogę inflacji, to jest drukowania banknotów bez pokrycia. W ciągu pierwszych czterech miesięcy br. ilość banknotów czerwońców zwiększyła się o 145 000 000 funtów szterlingów, to znaczy blisko 28 miljardów Kcz. Rosja jest dziś jedynem państwem na świecie, uprawiającem gospodarkę pieniężną inflacyjną.

Niezależnie od kursu czerwońca, który systematycznie spada mimo wszelkich wysiłków rządu sowieckiego, inflacja pieniądza spowodowała na rynku wewnętrznym gwałtowną drożyznę. Najlepiej ilustruje ten fakt indeks drożyźniany, który w czasie od Nowego Roku po koniec kwietnia wzrósł z 899 na 180, czyli okrągło o 100%. Oznacza to, że w ciągu 4 miesięcy ceny w Rosji podwoiły się.

Z Moskwy donoszą ponadto, że dowóz mięsa do Moskwy ustał zupełnie. Moskwa jest więc miastem, gdzie obywatele mięsa nie jedzą, bo go niema.

Smutny koniec karjery Waldemarasa. Były dyktator Litwy został oskarżony, że przygotowywał przewrót w państwie. Aresztowano go i wywieziono do zapadłej wioski, gdzie żył będzie jako więzień polityczny. Wraz z nim aresztowano i jego współpracowników.

Aresztowanie zarządził komendant wojskowy głównego miasta Litwy, Kaunasu. W mieście ogłoszono stan wyjątkowy. Taki los spotkał człowieka, który w swej dumie fałszywej wyobrażał sobie, że jego głos będzie miał decydujący wpływ na losy życia politycznego państw nadbałtyckich.

Mahometanie z Sowietów wzywają Ojca św. na ratunek. Obywatele mahometańscy Rosji sowieckiej wysłali do papieża pismo, w którem żalą się na prześladowania religijne przez władze sowieckie.

Szczególnie prześladowani są Muzułmanie na dolnym biegu Wołgi i na Krymie.

238 808 obcokrajowców żyje obecnie w Czechosłowacji. W tem jest 83.108 polskich poddanych, 58673 austrjackich. 39.668 niemieckich, 21 630 węgierskich 9.254 rosyjskich, 7836 jugosłowiańskich, 6474 rumuńskich, 2246 amerykańskich.

Dla przyszłej wojny. Francuzi skonstruowali armatkę, która z odległości 500 km. ostrzeliwać będzie nieprzyjaciela. Pociski, zbudowane w formie rakiety, lecą na wysokosci 50—60 km. co właściwie zezwala wysyłać je na względnie dalekie odległości; w miarę rozrzedzenia atmosfery zmniejsza się opór powietrza, napotykany przez pocisk i w wyniku granice działania nowych pocisków rakiet stanowi 500 km. Z tej odległości można będzie ostrzeliwać pozycję nieprzyjaciela i miasta wybuchowemi i gazowemi pociskami.

Nad skonstruowaniem podobnej lub może straszniejszej armaty pracuje uczony amerykański Gobbard.

Międzynarodowy socjalizm w objęciach Berlina O czem Polakom niewolno zapominać. Najwyższą władzą dla socjalistów całego świata jest międzynarodówka socjalistyczna, czyli władze międzynarodowych związków zawodowych. Władze te miały dotąd siedzibę w stolicy Holandji, Amsterdamie. Na odbytym ostatnio w Sztokholmie międzynarodowym kongresie związków zawodowych postanowiono przenieść siedzibę międzynarodówki do stolicy Niemiec, Berlina Widzimy z tego, że 2-ga międzynarodówka, do której należy także nasze P. P. S. C. K. W., oddaje się całkowicie pod wpływy niemieckie. Nam, Polakom, nie wolno także o tem zapominać, że 2-ga międzynarodówka wystąpiła w 1920 r jawnie przeciw Polsce, ogłaszając bojkot amunicyjny i nieprzepuszczanie broni do Polski, krwawiącej się wówczas w walce z najazdem hord bolszewickich.

Egipt nie chce protektoratu Anglji. Akcja republikanów przeciw narzuconym władzom. Republikańska partja Wafd w Egipcie, która domaga się zupełnego wyzwolenia ojczyzny z pod protektoratu Angielji, wystosowała do zausznika Angielskiego, króla Fuada, prośbę

o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu. Sesja ta miała zadecydować o prawnem zrzuceniu opieki angielskiej nad Egiptem i o detronizacji opornego króla Fuada. Król Fuad odrzucił jednak prośbę. Posłowie partji Wafd (stanowiącej olbrzymią większość w parlamencie egipskim), odbyli tajemnie posiedzenie w jednej z prywatnych sal. Posiedzenie otworzył prezydent parlamentu. Zebrani posłowie, uważając się za legalny parlament, uchwalili votum nieufności dla rządu Sidki Paszy, powiernika Fuada. Przywódca republikanów egipskich, prezes partji Wafd, Nahas Pasza, oświadczył, że stronnictwo postanowiło natychmiast przystąpić do organizowania nieposłuszeństwa wobec narzuconych Egiptowi przez Anglję władz. W stołecznych miastach Egiptu, w Kairo i Aleksandrji toczą się nadal krwawe walki niepodległościowców z policją i wojskiem rządowym.

400 tysięcy Polaków w Chicago Stoimy tam liczbowo na czele obcych narodowości. Według świeżo ogłoszonych obliczeń ludności Polacy w Chicago (Stany Zjednoczone Am. Półn.) liczbowo stoją na czele wszystkich obcych narodowości. Jest obecnie w Chicago Polaków urodzonych w Polsce, 400 tysięcy. Drugie miejsce zajmują Niemcy, których liczba sięga 350 tysięcy. Irlandczyków jest 175 tysięcy, Włochów i Czechów po 150 tysięcy, Murzynów 200 tycy, Chińczyków — 2.356, a Japończyków 300.

Gandhi stawia żądania. Prasa nacjonalistyczna hinduska żąda zaostrzenia metod walki z rządem angielskim. Tymczasem rząd angielski pertraktuje z przewódcą hinduskim. Gandhim, lecz wyniki trzymane w tajemnicy: w każdym razie Anglja robi wielkie ustępstwa, by tylko spór skończyć jak najkorzystniej dla Anglji.

Bunt przeciwbolszewicki na Dalekim Wschodzie. Wojsko staje po stronie włościan. Ruch powstańczy przeciw Sowietom na Dalekim Wschodzie rozszerza się. W Nikolsku Usyryjskim zbuntował się 85 pułk kawalerji sowieckiej. Koszary tego pułku zostały otoczone przez wojsko, pułk rozbrojony i zesłany w głąb Syberji. Kiedy władze bolszewickie chciały wysłać na Kamczatkę (mroźna wyspa, położona na północno-wschodnich krańcach Azji) wysiedlonych z pewnej wsi chłopów, trzymanych na wyspie Ruskiej koło Władywostoku, w obronie włościan stanęła załoga dwóch sowieckich torpedowców. Torpedowce te popłynęły do wyspy Ruskiej i pod groźbą dział trzymały obóz wysiedleńców prawie dwa miesiące. Władze bolszewickie nie są pewne wierności swoich wojsk na Dalekim Wschodzie i zmieniają często oficerów, oraz kierują tam bezwzględnie wierne syberyjskie pułki.

Mord polityczny we Włoszech. Koło Medjolanu we Włoszech zastrzelony został wysoki dygnitarz organizacji faszystowskiej.

Polski handel grzybami.

Handel grzybami zajmuje coraz bardziej poważniejszą pozycję w polskim bilansie handlowym. Jest on, co prawda, dotychczas jeszcze stosunkowo mały, jednak szczególnie przez ostatnie lata dokonano w tej dziedzinie bardzo wiele. Wywóz grzybów polskich kieruje się do szeregu państw zagranicznych, rozwijając się bardzo szybko. Z pewnością niewiele osób, widząc kobiety i dzieci zbierające w lesie grzyby, wie o tem, że po odpowiedniem przerobieniu, grzyby te idą w przeważnej mierze zagranicę.

Przed wojną nikt w Polsce nie myślał o szczególnej opiece nad hodowlą grzybów. Cała np. bowiem ilość grzybów świeżych z dzisiejszych województw północno-wschodnich odbierały Moskwa i Petersgurg na swe wewnętrzne potrzeby, a tylko bardzo nieznaczną część, bo ledwie wynoszącą 15% wywozu do Moskwy, eksportowano z owych województw do Niemiec i Włoch. Podobnie działo się z dzisiejszemi województwami Małopolski, które również wywoziły do Austrji cały swój zapas grzybów w stanie świeżym. Pozatem na całym terenie Polski nie było ani jednej przetwórni grzybów.

Władze okupacyjne niemieckie zwróciły wprawdzie w czasie wojny większą uwagę na nieprzebrane ilości grzybów w Polsce, szczególnie na jej północno wschodnim skraju.

Niestety, okupanci niemieccy zmonopolizowali wówczas handel grzybami w rękach koncesjonowanych firm, które grzyby świeże i suszone oraz owoce leśne jak jagody, poziomki i borówki dostarczały do „Obst und Gemüse Verwertungsamt", mieszczącego się w Kownie, skąd grzyby polskie były wywożone do Niemiec dla przerabiania ich na konserwy dla armji.

W chwili powstania państwa polskiego handel grzybami poszedł na jakiś czas w zupełne zapomnienie. Dopiero 1921 roku wywozimy pierwszą partję grzybów zagranicę, a ściślej mówiąc do Niemiec. Odtąd eksport tego artykułu rozwija się stale z różnemi wahaniami. Eksportujemy grzyby

w dalszym ciągu głównie do Niemiec, przyczem w rachubę wchodzą przeważnie dwa gatunki tj. smardze i lisiczki. W ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku wywieźliśmy do Niemiec 110.100 kg. tych grzybów na sumę około 322.000 zł. Na rynku niemieckim konkurują z nami grzyby z Litwy i Rosji Do niedawna zresztą nie była to dla nas konkurencja groźna. Jak wynika bowiem ze statystyki niemieckiej, w ciągu I-szego półrocza bieżącego roku przywóz grzybów do Niemiec wyniósł ogółem 150.100 kg. Większość zatem tego przywozu pochodzi z Polski. Jednak w czerwcu rb. konkurencja Rosji zwiększyła się tak dalece, że wpłynęła na obniżenie ceny grzybów o około 20% na kilogramie.

Poza Niemcami wywozimy nasze grzyby również do Francji, — jednak eksport ten w porównaniu z wywozem do Niemiec jest nieznaczny.

W szczególny sposób rozwinął się eksport polskich grzybów suszonych do Ameryki. Oto kupcy wileńscy zauważyli, że ilekroć Amerykanie przyjeżdżają na Wileńszczyznę, zawsze po powrocie zakupują duże ilości grzybów suszonych, a mianowicie borowików. Fakt ten zachęcił kupców wileńskich do eksportu grzybów tego gatunku do Stanów Zjednoczonych. Eksport ten rozwija się dziś już dość dobrze.

Do nieopanowanych jeszcze a ciekawych działów naszego wywozu należy również pieczarkarstwo. Posiada ono przed sobą znaczną przyszłość ze względu na dogodne warunki, istniejące dla hodowli pieczarek w Polsce. Grzyby tego gatunku poszukiwane są jako przysmak w wielu krajach, przedewszystkiem zaś właśnie w Stanach Zjednoczonych. Okoliczność tę dawno już wyzyskała Francja, której roczny eksport pieczarek do Ameryki wynosi około 7 miljonów kilogramów. Zbyt więc dla pieczarek w Stanach Zjednoczonych znaleźć jest nietrudno.

Poza Stanami Zjednoczonemi, istnieją również duże możliwości wywozu pieczarek do innych krajów jak np. do Anglji. Austrji, Holandji, Brazylji, Argentyny, Egiptu i t. p.

W związku z temi możliwościami Państwowy Instytut Eksportowy zabiega około zorganizowania szerokiej produkcji pieczarek w Polsce, oraz około stworzenia dużego przedsiębiorstwa przetwórczego, któreby mogło przerabiać wielkie ilości tych grzybów i wysyłać, jako konserwy lub marynaty zagranicę Przedsiębiorstwo to musiałoby być nastawione niemal wyłącznie na eksport, gdyż pieczarki, jako artykuł luksusowy, nie znajdują u nas w kraju łatwego zbytu.

Osobno należy omówić eksport polskich przetworów grzybnych. Datuje się on od 1927 roku, t. j. od założenia pierwszej w kraju przetwórni grzybów. Różne rodzaje przetworów wywozimy do Niemiec i do państw skandynawskich, a 1929 roku wyeksportowaliśmy już tego artykułu około 20 000 kg. W roku następnym eksport ten wzmógł się dwójnasób, a to na skutek założenia we w Wrudnispółdzielni przetworów grzybnych. Roczna zdolność przetwórcza tej spółdzielni wynosi 100.000 kg.

Przed Polską stoją więc otworem duże możliwości eksportowe grzybów, które hodować jest nam niezmiernie łatwo w obszernych naszych terenach leśnych Państwowy Instytut Eksportowy ułatwia nawiązanie stosunków handlowych zagranicą w tej dziedzinie Chodzi więc tylko o to, aby znalazła się prywatna inicjatywa handlowa w Polsce, któraby to możliwości odpowiednio wyzyskała. A. Z.

Jubileusz zasłużonego kapłana.

W dniu 3 sierpnia urządzili wdzięczni parafjanie wsi Białki jubileusz 25 letniej pracy w tejże parafji swojemu duszpasterzowi księdzu Prałatowi Janowi Madejowi, składając mu w ten sposób dowód przywiązania i czci za jego niezmordowaną pracę duszpasterską i około dobra materjalnego powierzonych mu parafjan.

Kto znał Białkę przed 25 laty i dziś, ten może zdać sobie sprawę z troskliwości i zapobiegliwości Jubilata jak też i z jego mrówczej pracy, której skutki widać na każdym kroku.

Wioska cicha, uboga, zapomniana wśród gór, chociaż w prześlicznem położeniu, u stóp Tatr niczem się nie różniła od innych ubogich wiosek górskich.

Nikt do niej nie zaglądał z wyjątkiem kilku znajomych ks. Prałata przeważnie z N. Targu, a jakże inaczej jest dzisiaj! Białka zaczyna zapełniać się cała letnikami, wygląd wsi porządkiem, budowlami i wogóle całą zewnętrzną postawą zaczyna wydatnie odbijać od innych wiosek.

Znać wszędzie podniesienie ekonomiczne i kulturalne. Dziś mamy w Białce dobrze zorganizowaną straż pożarną, Kółko rolnicze, mleczarnię, Kasę Stefczyka, ochronkę, a wszędzie tam była zapobiegliwa ręka ks. Madeja. Wybudował przepiękny kościół pełen smaku estetycznego we wszystkich szczegółach, począwszy od ławek a skończywszy na rzeźbach, obrazach i ołtarzach.

Jaki tam w kościele porządek i czystość ?! Wszędzie pod ławkami chodniki utrzymywane staraniem parafjanek. Plebanja również przez niego wystawiona wraz z pięknie utrzymywanym ogrodem mile uderza oko, — jest pałacykiem. Wszędzie znać poczucie piękna i kulturę. Ostatnio dużym nakładem własnym i swoją pracą doprowadził do wybudowania szkoły gospodarczej dla dziewcząt, oddając na ten cel duży piętrowy budynek wraz z ogrodem. Tam pod kierunkiem zakonnic zdobywają białczańskie dziewczęta wiadomości z gospodarstwa domowego, a przedewszystkiem uczą się tego wszystkiego, co dla Białki jako letniska jest potrzebnem.

Niezmordowana praca dla Białki odbija się też wdzięcznem echem w sercach parafjan, czego dowodem był właśnie wzmiankowany jubileusz, urządzony przez parafjan i serdeczne proste słowa podzięki, wygłoszone imieniem parafjan przez jednego z gospodarzy tamtejszych.

Parafjanie złożyli przy tej okazji do rąk Jubilata na dokończenie wewnętrznego urządzenia kościoła pokaźną sumę

Swoją znojną pracą dla dobra nietylko parafji ale całego państwa i pięknym nieskazitelnym charakterem zyskał sobie poważanie i sympatję także i poza parafją wśród społeczeństwa czego wyraźnem dowodem był bardzo liczny zjazd samorzutny z okazji jubileuszu tak duchowieństwa z księdzem prałatem Kuligiem na czele jak też i świeckich z grona jego współpracowników w sejmie, dostojników państwa i przyjaciół.

Jubileusz zaszczycili swoją obecnością wojewoda Kwaśniewski, Grażyński, dowódca DOK. V. generał Łuczyński i wielu innych.

My życzymy dostojnemu Jubjlatowi, aby mu Bóg pozwolił jeszcze jak najdłuższe lata pracować tak owocnie jak dotąd dla państwa i Podhala i oby znalazł jak najwięcej naśladowców.

KRONIKA

Program Zjazdu Związku Podhalan w N. Tagu w dn. 16 sierpnia 1930. Związek Podhalan uczestniczy w uroczystości X lecia powrotu Spisza i Orawy do Polski.

Cz. I.) Msza. św. w kościele parafjal. o g. 10. 2) Pochód na Rynek i Akademja. 3) Pochód przed „Sokół" i rozwiązanie pochodu

Cz II. Bezpośrednio potem około godz. 12 rozpocznie się posiedzenie Zarządu Głównego i Delegatów Ognisk z następującym porządkiem; 1) Sprawozdanie Prezydjum Związku za ubiegły rok 2) Program pracy na najbliższy czas 3) Sprawozdanie skarbnika 4) Wniosek Komisji rewizyjnej. 5) Wybory prezesa, 2 wiceprezesów, 20 członków, 8 zastępców na 1 rok (§ 17 nowego statutu). 6) Sprawa reorganizacji Spółki wydawniczej (Gazeta Podhalanska) 7) Wybór miejsca na złożenie Zwłok Władysława Orkana. 8) Wolne wnioski. — Obiad o godz 3. Wieczorem zabawa.

L. Stopka Sekretarz — *Zachemski Jakób* Prezes.

Święto dziesięciolecia przyłączenia Spisza do Polski odbędzie się dnia 15 sierpnia 1930 r. w Łapszach Niżnych.

Po uroczystościach, które rozpoczną się o godzinie 10 tej wielka zabawa ludowa z 8 ma muzykami i obficie zaopatrzonym bufetem Moc niespodzianek regjonalnych.

Dojazd autobusami przez uroczy Czorsztyn i Zamek Niedzicę. Komitet Spiski.

Zarząd główny Związku Podhalan zachęca gorąco wszystkich Członków Ognisk Podhalańskich do uczestnictwa w poświęceniu pierwszego Sztandaru Ogniskowego w Poroninie w dniu 10 sierpnia br. oraz do zwiedzenia wystawy regjonalnej kulturalnego dorobku wsi. Będzie to nauką i zachętą do naśladownictwa. Po uroczystościach wesoła i piękna zabawa.

L. Stopka Sekretarz. — *J. Zachemski* Prezes.

Ognisko Związku Podhalan w Poroninie zaprasza uprzejmie wszystkich życzliwych sprawie Podhalańskiej na Uroczystość Poświęcenia Sztandaru oraz Otwarcie Wystawy Regjonalnej kultury góralskiej która odbędzie się pod protektoratem JW. Pana Wojewody krakowskiego Dra Mikołaja Kwaśniewskiego w niedzielę dnia 10 go sierpnia 1930 r., w Poroninie. Za Zarząd Ogniska:

Franc. Stoch sekretarz. — *Jan Orawiec* skarbnik. — *Wojc. Orawiec* prezes.

Program cz. I. O godz. 9 tej rano: Uroczysta suma pontyfikalna, którą będzie celebrował JE. Ks. Biskup Dr. Stanisław Rospond. Po sumie poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. Cz. II. O godz. 2 giej po poł. 1) Regjonalny pochód na teren Wystawy. 2) Powitanie gości u wejścia przez prezesa Ogniska Zw. Podhala Wojciecha Orawca. 3) Otwarcie Wystawy

przez JW. Pana Wojewodę Dra M. Kwaśniewskiego. 4) Zwiedzanie stoisk i eksponatów. 5) Przemówienie Prezesa Związku Podhalan Dra Zachemskiego. 6) Teatr regjonalny odegra akt III. z Wesela Góralskiego. 7) Przemówienie Prof. Tad Szumańskiego 8) Zabawa ludowa.

Otrzymaliśmy następujący list: ¡Gazeta Podhalańska w Nowym Targu, Polska. Szanowni Panowie! Niniejszem podaję do wiadomości Szan. Redakcji, że Zarząd Główny Związku Podhalan w Północnej Ameryce uchwalił na ostatniem miesięcznem posiedzeniu, dnia 15 go lipca br. stosownie do polecenia Pierwszego Sejmu ZPPA. zająć się sprawą postawienia pomnika Władysławowi Orkanowi i zebraniem funduszu na ten cel. Pomnik stanie w Nowym Targu jako stolicy Góralszczyzny. Przygotowaniem rysunków i planów zajmuje się znany artysta malarz pan Michał Rekucki z Nowego Targu. Rysunki i dalsze szczegóły wyślemy później. Przesyłając serdeczne pozdrowienie dla Szan. Redakcji i dla całego Podhala.

Józef Łopatowski, sekretarz generalny.

Dyrektor szpitala Dr. W. Türschmid powrócił.

Do Zarządów Kółek Rolniczych w pow. nowotarskim. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze bierze udział w tym roku w „Dożynkach w Spale" w dniu 16 i 17 sierpnia br przez wysłanie delegacji powiatowej. Zarządy Kółek zechcą zgłosić najpóźniej do dnia 11 (poniedziałek) uczestników (w strojach góralskich) do Biura Towarzystwa w Radzie powiatowej w Nowym Targu, zaznaczając czy dany uczestnik jedzie na własny koszt, czy chce korzystać z subwencji. Zniżka kolejowa 50% do Spały, powrót bezpłatny.

Bliższe informacje w Biurze Towarzystwa.

Zarząd O. T. R.

Nowa żniwiarka, która młóci i kosi zboże. W czasie obecnych żniw wypróbowano po raz pierwszy nowoczesną żniwiarkę amerykańską, która jednocześnie kosi i młóci zboże. Tym sposobem rolnik zaoszczędza sobie pracę, dotychczas niezbędne przy wiązaniu zboża w snopy, ustawianiu go w kopie i zwożeniu do stodół.

Psy zjadły... cały kościół. Berlińska „Hundewelt" donosi o ciekawej historji pewnego kościoła amerykańskiego, który dosłownie i doszczętnie pożarły psy. Co prawda nie był to zwyczajny budynek kościelny. Wniesiono go w Kanadzie, w punkcie najbardziej wysuniętym na północ w pobliżu zatoki Hudsońskiej. Właśnie miało odbyć się poświęcenie nowego budynku, którego miał dokonać biskup z Winnipeg. W tym celu udał się w podróż, która trwała ni mniej ni więcej, tylko 6 miesięcy. Niestety cały ten trud okazał się daremny. Gdy biskup przybył wreszcie na miejsce, z kościoła pozostało tylko podmurowanie, ponieważ psy zjadły budynek. Wyszło na jaw, że eskimosi zbudowali kościółek z braku innego materjału budowlanego z — kości wieloryba, a jako dachówki użyli skóry wielorybiej. Budynek prezentował się wcale okazale i mieścił 80 wiernych. W nieobecności wiernych, na kościół napadła zgraja zgłodniałych, zdziczałych psów i z budynku nie pozostało ani śladu.

Rynek zbożowy. Notowania z dnia 25 lipca br. Warszawa Żyto 19 75—20 pszenica 45—47, owies jednolity 23—24, mąka pszenna luksusowa 82 - 87 4/0 72—77, żytnia pg. typu przed. 37—38, otręby pszennne szale 18—20, średnie 16—17 żytnie 12,25—12,75.

Kraków. Żyto dworskie 19 50—20, targowe 18.50—19 pszenica dworska czerwona 35 50—26.50., owies dworski 24—24 50, targowy 23—23 50. Mąka pszenna krakowska grysikowa 78 — 79, 45% 75—76 55% 70—71, razówka pszenna 48—50 otręby pszenne 14—15.

Kongres dziadów z całej Polski. Onegdaj obradował w Warszawie pod murem cmentarza na Brudnie niezwykły kongres, a mianowicie kongres żebraków z całej Polski. Wzięło udział w tym oryginalnym kongresie około 400 osób płci obojga. Byli tam i kaleey bez rąk i nóg, doskonale wywijający brakującemi członkami, ślepcy od urodzenia wspaniale widzący, starzy i młodzi z kijami i bez. Tematem obrad były sprawy zawodowe, a więc podział posterunków na odpustach i jarmarkach na sezon bieżący. Ustrój dziadowski bowiem nie przewiduje obecności tych samych dziadów na tych samych odpustach przez dłuższy czas. Podział musi być równy i sprawiedliwy.

Ostrzegamy naszych Czytelników przed ks. Młynarczykiem. Coraz częściej pojawiają się głosy ostrzegawcze przed wyklętym przez kościół katolicki księdzem, niejakim Młynarczykiem, który w najbezczelniejszy pod słońcem sposób zwabia do Kalifornji (Ameryka) polskich chłopów, obiecując im raj po przyjeździe.

Stwierdzono, że ów „ksiądz" Młynarczyk jest niebezpiecznym ptaszkiem, osobnikiem, z pod ciemnej gwiazdy. Oszust ten, po dokonaniu szwindlów w szeregu państw europejskich (znają go

nawet w Japonji!) drapnął przed kryminałem do Ameryki — i tam zaczyna uprawiać swoje niecne praktyki kosztem najbiedniejszych chłopów, którzy zostali przez niego obałamuceni i wyjechali do Kalifornji. Robotę swoją prowadzi ów ptaszek w ten sposób, że zasypuje listami, prospektami, broszurami różne instytucje w Polsce, nieorjentujące się w sprawie, oraz rozrzuca — przez swoich ajentów nęcące ulotki po naszych wsiach. W swoich listach powołuje się ks. Młynarczyk najbezczelniej na znanych księży, biskupów, dostojników, a nawet na Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zwabia on ludzi w tym celu do Kalifornji, by ich wykorzystać w ohydny sposób: właściciele olbrzymich terenów w Kalifornji płacą mu bowiem grube pieniądze od każdego sprowadzonego człowieka, który nie może się potem ruszyć i prowadzi nędzne życie niewolnika na plantacjach kalifornińskich wyzyskiwaczy.

Śluby i rozwody przez pocztę. Władze sowieckie postanowiły jeszcze bardziej uprościć procedurę ślubów i rozwodów w Rosji. Dotąd osoby, chcące się pobrać, musiały się osobiście zjawić w urzędzie. Teraz już i tego nie będzie. Wystarczy wstąpić do urzędu pocztowego, wypełnić formularz, na który urzędnik pocztowy nalepia osobny znaczek — i ślub jest dokonany. W ten sam sposób można się także rozwodzić!

1932 pożary w czerwcu b. r. Według danych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w ubiegłym miesiącu nawiedziło Polskę 1932 pożary. Razem spaliło się 5 tysięcy gospodarstw. Suma zgłoszonych strat przekracza 10 miljonów złotych.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzewicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu